Łódź, 12|VII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX

№ 155.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 12 lipca 1906 roku.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Jana Gw.
Piąt. Św. Małgorzaty M.
Sob. Św. Bonawentury
Niedz. Rozesł. Apost.
Pon. N. M. P. Szkapl.
Wtor. Św. Aleksego W.
Środa Św. Szymona z L.

Wschód sł.: godz. 4 m. 00.
Zachód sł.: godz. 8 m. 18.
Dł. dnia godz. 16 m. 18.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.03. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, i i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, e, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Od Związku przemysłowców.

Od osób, znających dobrze działalność Związku przemysłowców, otrzymujemy następujące wiadomości o obecnem położeniu przemysłu w Łodzi.

Na skutek swego czasu ogłoszonej odezwy do robotników związku łódzkich przemysłowców (Sekcya I), której celem było unormowanie zarobku we wszystkich fabrykach, należących do związku, odbyły się przy udziale delegatów od robotników liczne narady.

Narady te pozostały, niestety, bez rezultatu, nie można jednak winić związku przemysłowców, gdyż delegaci robotników pod wpływem agitacyi stawiali tak wygórowane żądania, że związek był zmuszony takowe odrzucić.

Przedewszystkiem wielkim błędem robotników jest tendencya do przeprowadzenia w Łodzi 9-godzinnego dnia roboczego.

Wobec tego, iż w całem Cesarstwie w przemyśle włóknistym panuje 11-godzinny dzień roboczy; a zagranicą, gdzie wskutek powszechnego nauczania i wyższej kultury, wydajność pracy robotnika jest znacznie większa, po długim czasie wywalczono dopiero 10 i pół godzinny dzień roboczy, byłoby dla łódzkiego przemysłu zabójczem zgodzenie się na 9-godzinny dzień.

Żądanie to jest absolutnie niewykonalnem. Jeżeli zaś niektóre fabryki znacznie skróciły dzień roboczy i podwyższyły stawki, to nie wolno zapominać, że część takowych bezwarunkowo pracować musi, aby módz pokrywać bieżące zobowiązania. Stan jednak taki długo trwać nie może, a gdy środki się wyczerpią, fabryki zostaną zamknięte i rzesze robotników będą na długi czas pozbawione pracy.

Już teraz skutki wysokiej płacy zarobkowej i ogromnego podrożenia wszystkich półfabrykatów dają się we znaki. Wielu kupców rosyjskich, którzy zwykle czynią w Łodzi swe zapotrzebowania, udali się zagranicę, gdyż tutejsze fabryki muszą cenić drożej, jak zagraniczne (po uwzględnieniu cła). Dotychczas zagranica nie udziela nikomu kredytu, a koszty handlowe muszą płacić gotówką.

Gdyby jednak po unormowaniu stosunków zagraniczni fabrykanci zaczęli takowych udzielać, łódzki przemysł straciłby racyę bytu. Już teraz związek fabrykantów posiada dane statystyczne, dowodzące, iż wywóz towarów włóknistych wzmógł się znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim.

Uwzględniając to wszystko, związek zajął się jednak z całą gorliwością sprawą unormowania płacy zarobkowej w każdej poszczególnej fabryce i nie zważając na wielkie różnice, potrafił osiągnąć prawie że zupełnie dokładne wyrównanie zarobków we wszystkich fabrykach związku. Ma się rozumieć, że nie wszędzie zarobek został o wiele podwyższonym, gdyż tam, gdzie maximalna płaca została już osiągnięta, podwyżka mogła być tylko nieznaczną.

Związek w całej tej sprawie starał się dowieść, że celem jego jest nietylko prosperowanie przemysłu lecz i dobro robotnika i stosunki między pracodawcą i robotnikiem mogłyby wstąpić w nową a jaknajlepszą fazę, gdyby na przeszkodzie nie stanęła agitacya polityczna, która nie szczędzi sił kraju i robotnika.

Posługiwanie się strejkami ekonomicznemi dla celów politycznych rujnuje obie strony i możemy się spodziewać, że jeśli robotnicy zechcą zrozumieć szkodliwość takiego postępowania, to w przemyśle łódzkim zapanuje na dłuższy czas spokój, który zbawiennie wpłynie na losy przemysłu i robotników.

Ustalenie pisowni.

Odbywający się obecnie w Krakowie zjazd Rejowski zajął się między innemi sprawami, ustaleniem pisowni polskiej. Projekt przygotował profesor Brückner. Nad pracą jego przeprowadziła szczegółową dyskusyę specyalna komisya Akademii Umiejętności i przedstawiła sekcyi ortograficznej następujące wnioski:

1) Sekcya przyjmuje uchwałę komisyi językowej, ażeby w wyrazach obcego pochodzenia wprowadzić *j* bezwzględnie tylko w zakończeniach rzeczowników typu *Azia, Dania*, natomiast zostawić odpowiadającą stanowi wymawiania swobodę w środku wyrazów, gdzie *j* szablonowo przeprowadzić się nie da, i dopuścić pięć sposobów pisania wedle pięciu typów wymawiania: *dja, dyja, dija, dya (djabeł, patryjota, fijołek, tryumf, biografja)*. W wyrazach, jak Dania, linia, dopuszczono swobodę kreskowania *n* i pisania: *Danja, linja*. Zwrócono się też z prośbą do przyszłej komisyi, ażeby sporządziła spis wyrazów według owych pięciu typów dla ułatwienia szerszej publiczności wyboru właściwej pisowni.

2) W wyrazach obcego pochodzenia typu: algebra, Giedymin, kefir i t. p., zgodzono się pisać wszędzie *kie, gie*, zgodnie z wymawianiem, a zachować *ke, ge* jedynie dla niespolszczonych nazwisk np. *Kenilworth, Kellermann*.

3) Co do zakończeń zaimkowo-przymiotnikowych: *ym, em, ymi, emi* Sekcya w zupełności zgodziła się z uchwałą komisyi językowej jedynie w liczbie pojedyńczej, t. j., żeby we wszystkich rodzajach pisać—*ym, im;* w liczbie mnogiej pozostawiono swobodę co do *-ymi* lub *-emi*, przyznając jednakże pierwszeństwo uchwale komisyi, żeby pisać we wszystkich rodzajach *-ymi*.

4) Zgodnie z uchwałą komisyi językowej oświadcza się Sekcya za pisaniem bezokoliczników: *biec, móc, strzec* przez *c*.

5) W imiesłowach na *szy* należy zaniechać pisania *ł*, a więc pisać: *rzekszy, zjadszy* i t. d.

6) Pisać fonetycznie przedrostki *s, z, ws, wz*, t. j. tak, jak się je wymawia, a więc: *stok, spływać, ssunąć, sszedł, ssiadł, scedzić, szczesać;* tylko przed *ś* — zgodnie z wymawianiem—należy zostawić *ś: ścisk, ścisnąć* i t. p.

7) Co do innych szczegółów, jak co do pisowni *ó* lub *u, ż* lub *rz* w wyrazach wątpliwych, co do dzielenia i łączenia wyrazów i t. p., Sekcya zgodnie z uchwałą komisyi językowej postawia opracowanie tego komisyi, która ma się zająć wykonaniem uchwał, powziętych na zjeździe Rejowskim.

Wizyta w Kronsztadzie.

Proces zbliżenia Anglii do Rosyi, zapoczątkowany bezpośrednio po ukończeniu wojny rosyjsko-japońskiej, który tyle krwi napsuł i więcej psuje dyplomacyi berlińskiej,—doprowadził do zamiaru wysłania eskadry wielkobrytańskiej na wody rosyjskie i odwiedzin portów rosyjskich

Aliści ruch rewolucyjny w Rosyi, na którego tle rozegrał się pogrom białostocki, rozbudził czujność opinii publicznej w Anglii, jak wiadomo wielce miarodajnej pod szarem niebem mglistego Albionu.

W ostatnich tygodniach opinia ta wysunęła na plan pierwszy kwestyę zamierzonych w lipcu odwiedzin portów bałtyckich przez eskadrę angielską w szeregu zapytań wnoszonych w izbie gmin parlamentu angielskiego i artykułów, drukowanych w prasie angielskiej.

Pierwszą z takich interpelacyi na posiedzeniu izby gmin w dniu 26 czerwca r. b. wniósł Iwans Gordon, deputowany z partyi zachowawczej, zapytując ministra spraw zagranicznych, czy nie uznaje za stosowne po pogromie białostockim zastosować tychże samych środków do Rosyi, które w swoim czasie rząd wielkobrytański zastosował do Serbii po zamordowaniu króla Aleksandra. Minister odpowiedział odmownie.

Czy nie mogę w takim wypadku zapytać — mówił dalej Gordon—jaka zachodzi różnica pomiędzy morderstwem dwóch osób koronowanych w Serbii, a masowem mordowaniem ludzi biednych w Rosyi?

Odpowiedzi na pytanie to nie dano.

Wówczas inny deputowany zapytał, czy bez względu na to, co dzieje się w Rosyi, Anglia wyśle swoją eskadrę na morze Bałtyckie na wody rosyjskie?

W odpowiedzi na to Gracy oświadczył: „Zgodnie do poczynionych przygotowań, eskadra w czasie podróży po morzu Bałtyckiem zawinie do portów rosyjskich, szwedzkich i niemieckich. Na wodach rosyjskich eskadra odwiedzi 4 porty. Mojem zdaniem—mówił dalej minister—bezspornie wizyta ta, postanowiona oddawna, w żadnym wypadku nie może być rozpatrywaną, jako pozostająca w związku z wewnętrznemi sprawami Rosyi.

Podobne wizyty, miewające zawsze miejsce podczas letniej żeglugi, dotychczas uważane były jako akt prostej grzeczności w stosunku do tego kraju i narodu, przez którego wody eskadra przepływa".

Podług „Tribuny" odpowiedź Graeya zadowolniła wnioskodawców. W izbie gmin wszelako zapanował nastrój nieprzychylny dla wizyty eskadry angielskiej w Kronsztadzie. Większość izby jest zdania, że skoro z kombinacyi politycznych wizyty odwołać nie sposób, to przynajmniej minister spraw zagranicznych winien jasno zaznaczyć i wyraźnie podkreślić charakter tej wizyty, jako sympatyi dla narodu rosyjskiego, lecz w żadnym razie nie dla rządu rosyjskiego.

Stronnictwa radykalne i robotnicze w parlamencie angielskim żądają, by rząd angielski unikał starannie nawet słabych oznak, posiadających charakter poparcia samowładzy rosyjskiej.

Różni deputowani izby gmin oświadczyli w buduarach parlamentu przedstawicielom prasy, iż przedsięwzięte zostaną wszelkie starania w celu wyrażenia przez demokracyę brytańską współczucia sprawie wolności.

Kobiety angielskie wyślą petycyę do Najjaśniejszego Cesarza Rosyi w sprawie pogromów.

Gazeta angielska „Speaker" pisze, że flota angielska popłynie do portów rosyjskich z pozdrowieniem dla narodu rosyjskiego i jednocześnie doradza, co należałoby uczynić i co byłoby najbardziej pożądanem.

Izba gmin mogłaby bardzo prostym sposobem nadać odwiedzinom floty pożądany charakter. Niechaj izba gmin wyśle do Dumy państwowej pozdrowienie z uznaniem jej działalności i zaznaczeniem, że odwiedziny, uczynione narodowi rosyjskiemu przez flotę brytańską nastręczyły izbie gmin stosowną sposobność do wyrażenia tego głębokiego współczucia, z jakiem śledzi ona pracę pierwszego parlamentu rosyjskiego.

Taka odezwa, wysłana do najmłodszego przez najstarszy parlament w Europie, byłaby aktem doniosłym.

Zdaniem «Speckera» przeciw takiemu postąpieniu nie może nic mieć dyplomacya, a tymczasem podkresliłoby ono wyraźnie nastrój opinii publicznej w Anglii, w której nawet pośród zachowawców niema zwolenników starego systemu rządów w Rosyi.

Oprócz tego, rząd rosyjski przekonałby się, że w Anglii panuje nad rządem opinia publiczna i że rząd rosyjski, jeżeli pragnie przyjaznych stosunków z rządem angielskimi, winien się liczyć z nastrojem narodu angielskiego.

Rząd wielko-brytański, na skutek podobnego nastroju opinii publicznej w Anglii, znalazł się w nader drażliwem położeniu.

Odwołać wizytę floty, która ma być pierwszym krokiem zbliżenia Anglii do Rosyi, nader ważnym w stosunkach międzynarodowych, nie sposób. Odmowa odwiedzenia Kronsztadu, po przeprowadzonych już rokowaniach i zapadłej decyzyi, byłaby obrazą, szkodliwą dla dalszego rozwoju *przyjaznych* stosunkow anglo-rosyjskich.

«Strana,» omawiając tę kwestyę, dochodzi do wniosku, że odwołanie wizyty kronsztadzkiej nie mogłoby wyrządzić ujemnego wpływu na zbliżenie Anglii do Rosyi.

«Czas czysto dyplomatycznych stosunków między państwami—pisze «Strana» — dawno już przeminął. Historya spółczesna stawia odmienne wymagania. Dziś już nie rządy, ale narody winny nawiązywać między sobą stosunki, zawierać umowy i traktaty. W zaraniu konstytucyonalizmu rosyjskiego lekceważenie tego żądania nie może mieć miejsca, Rząd rosyjski pozbawiony jest wszelkiego zaufania swego ludu, ale ma wszelkie prawo, formalne tylko, wchodzić w jakiekolwiek chce ugody z państwami zagranicznemi i jeżeli kto uważa go na tyle godnym i silnym, by nawiązywać z nim stosunki przyjacielskie, to jego sprawa. Ale naród rosyjski ma prawo domagać się, by w dobie ciężkiej jego walki wiedziano, że naród co innego, a rząd co innego. Ma prawo uważać przyjaciół swych wrogów za jego wrogów.»

«Jeżeli rząd wielkobrytański—kończy «Strana»— potrafi zapobiedz nieporozumieniu i jednocześnie nie popełni niezręczności dyplomatycznej, tem lepiej. Ale głos liberalnej Anglii, Anglii przyjaciela narodu rosyjskiego i wolności Rosyi—winien zagrzmieć głośniej i zagłuszyć powitalne salwy w Kronsztadzie.

W takich warunkach zdejmiemy czapki na powitanie naszych gości—żeglarzy angielskich."

S. J.

A TO CO?

Przytaczamy poniżej tekst litanii «kozłowitów». Litanię rozpoczynają słowa:

„Kyrie Elejson, Chryste Elejson! Chryste usłysz nas, Boże, zmiłuj się nad nami! Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami! Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami! Święta Maryo Matko Nieustającej Pomocy, Opiekunko Maryawitów, módl się za nami! Św. Maryo Franciszko, *Najświętsza ze wszystkich świętych* (!!!), módl się za nami!"

Potem następują inwokacye do «św. Maryi Franciszki» z powtarzaniem słów pierwszych i ostatnich, wedle formy litanii:

„Najświętsza ze wszystkich świętych! Pierwsza po Matce Najświętszej! Oblubienico Pana Jezusa! Kozłowska patronko Gniazdowska! *Przez dziesięć lat kapłanów do Miłosierdzia Bożego przygotowująca! Miłosierdzie ginącemu światu u Pana Jezusa wypraszająca!* Miłosierdzie od Pana Jezusa odbierająca! Miłosierdzie światu głosić rozkazująca! Niewinnie, panienko, od całego świata prześladowana! W objawieniu Jana Świętego przepowiadana! Wonna lilio między cierniem zepsutego świata! Nauczycielko miłości Pana Jezusa! Adoratorko Najświętszego Sakramentu! Ubogie sieroty do swego klaszto-

---

44)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 154).

ROZDZIAŁ XIX.

Dnia 11 października 1791 r.

Dzisiaj rano poczta przywiozła dwa listy dla moich gości. Ponieważ chciałam widzieć, jakie zrobią wrażenie, przeto zaniosłam je sama do pokoju pani Letellier.

Zastałam matkę i córkę razem, jedną z książką, drugą z haftem w ręku. Spostrzegłszy listy, podniosły się szybko.

— Niech je pani mnie odda — zawołała córka, a twarz jej rozpromieniła się na chwilę błyskiem radości.

— Od kogo, od twego ojca? — spytała madame z pozorną obojętnością, którą mnie jednak z tropu zbić nie zdołała.

Młoda dziewczyna potrząsnęła głową i słodki, chociaż smutny uśmiech zaigrał na jej ustach.

Od... — zaczęła i urwała, na znak matki, czy też przez wstydliwość dziewiczą, tego powiedzieć nie mogę.

Madame podeszła do okna; odczułam, że powinnam wyjść.

Nie dowiedziałam się tedy niczego, prócz tego, że mademoiselle ma wielbiciela i że umie się uśmiechać.

Dnia następnego nie uśmiechała się już jednak. Była bledsza, niż zazwyczaj i jakby przygaszona.

— Słaba jest — żaliła się madame — chodzenie po schodach męczy ją bardzo.

— Aha — pomyślałam — pierwsze posunięcie na szachownicy, teraz już bieg rzeczy szybko się rozwinie.

Po południu zdarzył się fakt, który nie jest pozbawiony poważnego znaczenia, jeżeli madame, jak przypuszczam, zna tajemnicę ukrytej alkowy.

A mianowicie: W ogrodzie leży biały kamień, z gruba ociosany, ale bez napisu. Oznacza on grób Honory Urquhart. W znaczenie tego kamienia również i to ze słusznych powodów, nie wtajemniczyliśmy nikogo niepowołanego. Oprócz mnie zatem, nikt w domu nie mógł pani Letellier objaśnić, gdy przechadzając się po ogrodzie, przystanęła i zapytała, co ten kamień znaczy. Zauważyłam to z okna, pospieszyłam na dół i zastałam ją jeszcze na tem samem miejscu.

— Pani się dziwi, poco tu ten kamień? — spytałam swobodnym tonem, aby zrazu nie budzić w niej podejrzeń, poczem spojrzałam na nią przenikliwie i dodałam poważnie: — To kamień grobowy, zwłoki spoczywają pod nim w ziemi.

Drgnęła i zamknęła oczy. Tym razem nadzwyczajna jej moc panowania nad sobą opuściła ją jednakże. Ja zaś z przerażeniem spostrzegłam nagłą zmianę w jej twarzy i musiałam zebrać wszystkie siły, aby ukryć własne wzburzenie.

— Przestraszyła mnie pani — były pierwsze słowa, które zdołała wypowiedzieć. — Wszak zazwyczaj nie używa się ogrodu na cmentarz. Czy mogę spytać, kto spoczywa pod tym kamieniem? Może wierny murzyn, albo koń ulubiony?

— Ani murzyn, ani koń — odpowiedziałam i skierowałam się ku domowi, rada w duszy, że ona, chcąc się dowiedzieć więcej, sama teraz musi zadawać pytania.

Poszła za mną, jak przewidziałam, spoglądając od czasu do czasu na mnie ukradkiem, ale nie wspomniała już o tym grobie. Zaczęła prowadzić ze mną rozmowę o rzeczach potocznych i usiłowała wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządzała, zdobyć moje zaufanie i zapewnić sobie moją życzliwość.

Pozwoliłam jej mówić, a tylko od czasu do czasu zachęcałam ją słowem lub uprzejmym uśmiechem. Muszę bronić się przeciw podstępom tej żmii, czuję to dobrze. Jeśli ona rzeczywiście jest tą kobietą, za jaką ją mam, w takim razie nie mogę jej okazać swojej nieufności. Tylko wtedy, gdy mi się uda utrzymać ją w mniemaniu, że może mnie podejść i oszukać, będę w stanie dowiedzieć się przyczyny jej utajonego zajęcia dla pokoju taflowego.

Córka czekała na nas we drzwiach domu. Na widok jej niewinnej twarzy, smutnych oczu, pięknych rysów, ogarnął mnie taki wstręt do fałszywej, obłudnej kobiety, idącej przy mnie, że najchętniej byłabym rozpostarła nad młodą dziewczyną ramiona, aby tę młodą, prześliczną istotę od przewrotności jej ochronić.

Lecz było to zbyteczne. Skoro tylko ujrzały się wzajemnie, wesoły uśmiech rozjaśnił twarz córki, a z oblicza matki widniała miłość, która przebija się nawet we wzroku tygrysicy. Od tej chwili nie wątpiłam już nigdy, że „mademoiselle" jest istotnie jej córką, dzieckiem z jej krwi i ciała.

(d. c. n.)

ru przyjmująca! Na ubogie sieroty bogactwa swe rozdająca! Filarze Kościoła Chrystusowego! Miłością Pana Jezusa pochodnio gorejąca! Kwiecie anielskiej czystości! Imię Maryawitów od Pana Jezusa odbierająca! Wielkie łaski tym, którzy się do Ciebie udają u Pana Jezusa upraszająca! Za życia światu ogłoszona! Zatopiona w Panu Jezusie! Matko i opiekunko Maryawitów! Koronę Niebieską Maryawitom wypraszająca! Wiarę, męztwo i wytrwałość wypraszająca tym, którzy Ciebie wyznają! Modląca się za nawrócenie całego świata! Małżonko Baranka Niepokalanego!".

Kończy się litania, jak zwykle, po czem następują słowa:

„Jak lilia między cierniem, tak przyjaciółka moja między córkami Adamowemi"

Módlmy się!

„Boże, który chcesz dać ginącemu światu ostateczny ratunek, wybrałeś błogosławioną Maryę Franciszkę za Małżonkę Baranka Eucharystycznego, obdarzywszy Ją największemi łaskami. Uczyniłeś Matką Miłosierdzia dla całego świata, pokornie Cię błagamy, abyśmy przez Jej przyczynę i zasługi na gody wesela barankowego wezwani, z Nim wiecznie weselić się mogli przez Tegoż Chrystusa Pana Naszego. Amen".

Pomnik Bartosza Głowackiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się we Lwowie odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w archikatedrze łacińskiej, które w asystencyi licznego duchowieństwa odprawił ks. kanonik Świsterski. W chwili, gdy odbywało się nabożeństwo w kościele archikatedralnym, szykował się tymczasem olbrzymi pochód na placach Halickim i Maryackim, ul. Karola Ludwika, Wałach Hetmańskich i placu św. Ducha, który po skończonem nabożeństwie ruszył następnie placem Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego i Łyczakowską do parku Łyczakowskiego. Pochód otwierały trzy zastępy oddziału konnego «Sokoła Macierzy», za którymi szła orkiestra «Harmonii», poprzedzając liczne zastępy czterech lwowskich gniazd sokolich. Z kolei kroczyła uszykowana w ósemki młodzież ze wszystkich szkół średnich, z orkiestrami. W dalszym ciągu szli włościanie z ziemi krakowskiej, na ich czele kroczyli włościanie z pod Racławic, w barwnych strojach krakowskich, niosąc skrzynkę, w której złożono ziemię z kopca na polach racławickich. Dalszą część pochodu zajęły: ochotnicze straże pożarne wiejskie, Koła Towarz. szkoły ludowej, Tow, weteranów z r. 1863. Za nimi szły wreszcie korporacye ze sztandarami i stowarzyszenia zawodowe, w liczbie dwudziestu kilku, Tow. kupców i młodzieży handlowej z berłami, Tow, strzeleckie ze sztandarem, rada miejska, za nimi zastęp robotników z godłem na czele, a w końcu pluton ochotniczej straży pożarnej.

Gdy pochód stanął u podnóża pagórka, na którym widniał udekorowany w zieleń, festony i godła narodowe pomnik Głowackiego, orkiestra odegrała pierwszą zwrotkę pieśni „Bartoszu! Bartoszu!" — poczem zabrał głos imieniem komitetu p. Ohly. Po tem przemówieniu spadły zasłony, a oczom zebranych przedstawił się pomnik. Na wzniesieniu z wapiennej skały, złożonem na cokole, gładko obrobionym, ustawiony Bartosz Głowacki, wstępujący lewą nogą na lawetę armaty, do narodu wzrócony, wskazuje lewą ręką kierunek pochodu do ataku, w prawej zaś trzyma broń ludu—kosę. Fasadową płaszczyznę cokołu przerywa tablica z labradoru norweskiego z napisem:

„Bartoszowi Głowackiemu
bohaterowi z pod Racławic
mieszczanie-rękodzielnicy we Lwowie 1906".

Następnie przemówił krótko prezydent miasta, p. Michalski, po nim imieniem ludu — poseł Bojko; imieniem Kółek rolniczych — p. Artur Zaremba-Cielecki; imieniem głównego zarządu Tow. szkoły ludowej—p. Bandrowski; imieniem stowarzyszeń rękodzielniczych — p. Früauff; imieniem młodzieży—pp. Wilhelm Kahl i Szukiewicz; włościanin z pod Racławic Adam Jędruch; imieniem robotników—p. Hudec; wreszcie imieniem młodzieży wiejskiej—p. Wojciech Pawłaczek.

Na nowej siedzibie.

Dziś o godzinie 5-ej po południu Pogotowie ratunkowe przenosi się do własnej siedziby przy ul. Długiej pod nr. 83.

Siedm lat upływa, jak Pogotowie ratunkowe, dzięki zapobiegliwości ludzi dobrej woli, zostało zorganizowene. Jakie usługi mieszkańcom naszego miasta oddała ta instytucya, o tem pisać nie potrzebujemy, korzystali z niej biedni i bogaci. Na każde zawołanie Pogotowie spieszyło z pomocą, która tak jest pożądaną, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy nie wiemy dnia i godziny, w której możemy być postrzeleni lub pokaleczeni.

Pogotowie, jak wogóle wszystkie instytucye w Łodzi, utrzymujące się z ofiarności publicznej, boryka się z brakiem funduszów. Po długich staraniach i wielkich oszczędnościach udało się zarządowi Pogotowia nabyć posesyę przy ulicy Długiej pod nr. 83.

Nabyta nieruchomość wymagała pewnych przeróbek, dobudowań lecz zarząd nie przestraszył się tych przeszkód; zabrał się energicznie do rozpoczetego dzieła, które dało ten wynik, że dziś nastąpiły przenosiny. Upłynie jeszcze parę tygodni, zanim wszystko zostanie doprowadzone do należytego porządku. Czasowo w jednym pokoju będą musieli mieścić się doktorzy, apteka i t. d.

Po doprowadzeniu lokalu do porządku na parterze piętrowej oficyny mieścić się będzie kancelarya intendenta i zarządzającego Pogotowiem, pokój dla dyżurnych lekarzy, sypialnia dla lekarzy, poczekalnia dla sanitaryuszów, w przybudówce na parterze będzie apteka i sala operacyjna, na pierwszem piętrze mieszkanie dla intendenta i sala posiedzeń.

W głębi podwórza—wozownia, stajnie i skład paszy. Przy wejściu na posesyę w domku drewnianym portyernia i mieszkanie stróża.

Punkt dogodny, niemal w środku miasta, niedaleko ulicy Andrzeja; dojazd tramwajem łatwy przez ulicę Długą lub Andrzeja.

Jak się z wiarogodnego rzekomo źródła dowiaduje „Z dnia na dzień", w tych dniach zostanie zniesiony w Warszawie stan wojenny, być może na pewien czas, tytułem próby. Podobno, pisze tenże dziennik, tą drogą władze zamierzają przekonać się, czy rzeczywiście ostatnie napady na kasy skarbowe są jedynie wymierzone przeciwko stanowi wojennemu.

„Strana" donosi, że w Berlinie powstaje syndykat kapitalistów, z udziałem firm francuskich, angielskich i belgijskich, mający na celu nabycie likwidowanych obecnie w Królestwie Polskiem przedsiębiorstw, w celu dalszej ich eksploatacyi. Syndykat rachuby swe opiera na następujących okolicznościach: 1) fabrykanci łódzcy i sosnowieccy, doprowadzeni strejkami do ostateczności, sprzedadzą swe zakłady za bezcen; 2) z powodu podniesienia ceł od różnych towarów zagranicznych, niektóre firmy niemieckie, pracujące na wywóz do Rosyi, uznały za korzystniejsze dla siebie otworzyć filie swych fabryk w Rosyi.

Rozprawy w Dumie nad kwestyą kozacką, jak pisze „Riecz", wywołały wielkie wrażenie w sferach dworskich, tembardziej, że głosy posłów, broniących obecnego porządku rzeczy, utonęły w powodzi protestów.

W Peterhofie wyrażono życzenie, aby kilka osób ze świty udało się do okręgów kozackich dla zbadania potrzeb kozaków i przedstawiło następnie projekty różnych zarządzeń, któreby mogłyby powstrzymać wrzenie wśród kozaków.

Gazeta „Mysl" zapewnia, że w departamencie policyi istnieje wciąż tajna drukarnia pod zarządem Komissarowa, o którym w mowie swej wspominał ks. Urusow. Głównymi kierownikami są jednak Raczkowski, Manuiłow i Piatnicki. Wejście do drukarni jest czujnie strzeżone tak, że nikt się do niej dostać nie może. W charakterze zecerów pracują żandarmi.

Co innego znów donosi „XX Wiek". Z rozporządzenia nowego dyrektora policyi uwolniony został na urlop bezterminowy naczelnik tajnej drukarni pogromowej, istniejącej przy departamencie policyi, M. S. Komissarow. Wbrew zwyczajowi, panującemu w ministeryach przy uwolnieniu na urlop bezterminowy półrocznego wsparcia Komissarowowi nie wydano. Nie uwzględniono też jego prośby o przeniesienie z powrotem do korpusu żandarmów. Nowy dyrektor policyi z inicyatywy ministra spraw wewnętrznych, Stołypina, bez względu na oświadczenie Komissarowa, że b. minister Durnowo wydał mu pieniądze na prowadzenie drukarni i agitacyi bez kontroli, prowadzi surowe śledztwo, co się stało z temi sumami. Komissarow dotychczas nie wskazał, gdzie, komu i za co wypłacił powierzone mu sumy.

„Riecz" donosi o strejku w 4 batalionie 48 pułku piechoty w Kijowie, rozlokowanego w obozie. Za powód do bezrobocia posłużyło złe jedzenie. Dowódca pułku Liszunow, próbował potrawy i znalazł je przyrządzonemi dobrze. Żołnierze jednak nie chcieli jeść.

„Birż. Wied". dowiadują się, że w najbliższej przyszłości znacznie podniesione będą ceny wszystkich wódek monopolowych.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w budżecie zamierzonych wydatków poczyniono oszczędności na $3\frac{1}{2}$ miliona rubli, która to suma przeznaczona będzie na wzmocnienie policyi. Wyasygnowano też znaczne sumy na wynagrodzenie dodatkowe dla wojsk, biorących udział w wyprawach karnych.

„Riecz" utrzymuje, że ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało cyrkularz z poleceniem, by generał-gubernatorzy, gubernatorzy i naczelnicy miast przysłali do ministeryum kopie swych cyrkularzów, rozporządzeń i postanowień obowiązujących, zarówno ogłaszanych w „Wiadomościach gubernialnych", jako też i rozsyłanych poufnie.

Do ministeryum spraw wewnętrznych pod datą 7 lipca za nr. 23407 nadszedł raport od gubernatora kowieńskiego, że w dniu 1 lipca r. b. majątek hr. Szeremietiewa ograbili włościanie, przyczem grunty, należące do kupca Andrejewa, zaorane zostały przez włościan, a pokosy zabrano na ich użytek. Oddział kozaków, wezwany przez zarządzającego dobrami, p. Kunickiego, odmówił spełnienia swych obowiązków i demonstracyjnie rozbiegł się po chatach włościańskich, bez względu na zakaz esauła. Na raport ten ministeryum odpowiedziało pod dniem 8 lipca r. b. następującą depeszą: „Pozwolić naczelnikom ziemskim uzupełnić liczbę strażników polnych przy powiększeniu płacy." Analogiczne rozporządzenie —dodaje „Riecz"— będzie rozesłane cyrkularzem do Samary, Saratowa, Symbirska, Kazania i Witebska.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś bł. Tolimira. Jutro Radomiły.

KRONIKA.

Cyrkularz. Ministeryum spraw wewnętrznych, według informacyj „Obrywu", przygotowało tajny cyrkularz do czasowych generał-gubernatorów, naczelników miast i policmajstrów z poleceniem, by w całem państwie w żadnej formie i pod żadnym pozorem nie pozwalano na zebrania socyalistów-rewolucyonistów i socyal-demokratów. Cyrkularz zaznacza, że mowa o zebraniach, dozwolonych przez prawo za zgodą i z pozwolenia władz miejscowych i przypomina, że wiece pod gołem niebem winny być prześladowane na zasadzie poprzednich cyrkularzy.

Formalistyka biurokratyczna. „Tydzień" piotrkowski" doniósł niedawno, że studentom, którzy zdawali w tamtejszem gimnazyum w styczniu r. b. na świadectwa nauczycielskie, odnośne władze wzdragają się wydać świadectw tych na tej zasadzie, że petenci nie posiadają świadectw «prawomyślności». Po długich, kilkumiesięcznych ceregielach «prawomyślność» przyszłych nauczycieli władza administracyjna poświadczyła, ale wtedy zjawiła się nowa przeszkoda: władze oświadczają, że studenci, jako tacy, nie mają prawa obejmowania obowiązków nauczycielskich. Tak więc, kandydaci na nauczycieli, którzy pół roku temu wykazali już w dostatecznej mierze swoje przygotowanie naukowe i pedagogiczne w wymaga-

nym zakresie — dotychczas, dla względów formalnych, nie mogą uzyskać odnośnych zaświadczeń i Bóg wie kiedy je otrzymają. Zaiste, chińskie stosunki!

Protest przeciwko szacunkowi gruntów. Dowiadujemy się, że wszyscy właściciele gruntów zabranych w Karolewie, Żabieńcu, Rokiciu, Radogoszczu pod budowę kolei kaliskiej, protestują przeciwko ostatniemu szacunku przez komisyę.

Hurtowa sprzedaż mięsa. Hurtowa sprzedaż mięsa wołowego odbywa się przy ulicy Wolborskiej, ciasnej i brudnej. Sklepy małe, w wielu brak wentylacyi, co bardzo ujemnie wpływa na zdrowotny stan mięsa; należałoby pomyśleć nad przeniesieniem tego handlu do miejscowości więcej odpowiednich i otwartych.

Bezrobocie. Dziś nieczynne są 34 fabryki. Buchalterzy i kantorzyści fabryczni przedstawili swym pracodawcom żądania podniesienia płacy o 60% dla biorących pensyę mniejszą nad 1,000 rubli, 50% dla biorących pensyę od 1,000 do 1,500 rb., 40% dla biorących więcej niż 1,500 rb.

Translokacya wojsk. W tych dniach przybywa do Łodzi 61 włodzimierski pułk, który konsystował w Białymstoku, w miejsce 62 suzdalskiego pułku, który wyjeżdża do białostockiego obozu.

Kolonie letnie. Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 15 b. m., w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej odbędzie się zabawa ogrodowa na korzyść kolonii letnich dla ubogiej dziatwy naszego grodu. Na program złoży się wiele niespodzianek, śród których zabawa dziecinna stanowić będzie jedną z największych atrakcyi, gdyż poprowadzą ją doświadczeni organizatorzy. Podczas całej zabawy przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry fabryczne: Tow. akc. K. Scheiblera i Tow. akc. Leonhardta, Woelkera i Girbardta. Wieczorem ogród zostanie rzęsisto i różnobarwnie iluminowany.

Cel zabawy i piękna pora letnia powinnyby zgromadzić w ogrodzie tłumy łodzianek i łodzian.

Nie zbraknie posiłku dla ciała, gdyż oprócz cukierni i mleczarni obficie zaopatrzonych, czynnym będzie i bufet z zakąskami i napojami wyskokowemi.

Nadesłane. Ofiarowali na rzecz kolonij letnich do sprzedaży na zabawie w ogrodzie Mikołajewskim: Tow. akc. sukc. Anstadta—3 antałki (8-ki) piwa pilzeńskiego, Bracia Gehlig—3 antałki (8-ki) piwa, Tow. akc. „Łódź"—3 antałki pilznera, Ludwik Anstadt— 2 antałki piwa, Henryk Bauer — 3 antałki piwa, Tow. akc. I. K. Poznańskiego— 2 sztuki materyału do udekorowania ogrodu. Ofiarodawcom Zarząd kolonij zasyła serdeczne podziękowanie.

Zebranie piekarzów. Wczoraj o godz. 4 po południu przy ulicy Podleśnej w lokalu własnym odbyło się posiedzenie zgromadzenia majstrów piekarskich, pod przewodnictwem p. Stanisława Wiednera. Po zapisaniu 6 uczniów i wypisaniu na czeladników Rudolfa Rittera, Henryka Studzińskiego, Stefana Kokosińskiego, Bolesława Michalewskiego i Edmunda Pankrata, rozpoczęto dyskusyę nad warunkami, w jakich obecnie znajdują się piekarze.

Po ostatnich strejkach zaznaczają teraz majstrowie, że odczuwają ciężar zobowiązań, które podpisali, na czem tracą nietylko materyalnie ale i moralnie, gdyż we własnej piekarni są zależni od ludzi obcych, którzy nimi rozporządzają podług swego widzimisię.

Podniesiono sprawę sprzedaży bułek po 2 grosze, gdyż wszelkie kalkulacye robione wykazują straty.

Ze względu, iż sprawa ta potrzebuje większego zastanowienia się nad nią, postanowiono oddać ją komisyi, wybranej z pośród majstrów.

Podniesiono kwestę, że pieczywo nie hygienicznie jest sprzedawane w rozmaitych sklepach wraz ze smarami, rozmaitemi śmierdzącemi artykułami, co wpływa ujemnie i jest szkodliwem dla zdrowia, należałoby pieczywo sprzedawać tylko w filiach piekarskich; w zdaniu tem jest wiele słuszności, lecz nie wszyscy piekarze są w możności zakładania filii, wobec czego wniosek upadł.

Z III-ej kasy pogrzebowej. Na ostatniem posiedzeniu zarządu III kasy pogrzebowej, okazało się, że Towarzystwo rozporządza sumą: w Banku handlowym 4,138 rb. 50 kop., w Towarzystwie wzajemnego kredytu 130 rb. 85 kop., gotówką 285 rb. 85 kop., ogółem 4,555 rb. 20 kop. Wypłacono zapomogi w I grupie 3,807 rb. 27 kop., w II grupie 5,365 rb. 25 kop., ogółem 9,172 rb. 52 kop. Na różne wydatki i administracye rozchodowano 416 rb. 85 kop. W II grupie do czasu jej zapełnienia wypłacają 60 proc. poprzedniej stawki.

Rozpędzenie wiecu. Wczoraj po południu w lesie miejskim po za plantem kolei kaliskiej, obok szosy Karolewskiej z powodu wiecu, który tam się odbywał, aresztowano 9 robotników, przy jednym z nich znaleziono rewolwer. Kozacy urządzili szarżę na zebranych, wiele osób dotkliwie poturbowano, przyczem kozacy nie żałowali podobno nahajek przechodzącym przez szosę Karolewską.

Zabójstwo strażnika. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem strażnik ziemski I. Sergiejenko, przechodząc ulicą Rzgowską, około domu Engla, 3-ma strzałami został zabity. Sprawcy zamachu zbiegli.

Kolbami i nahajkami. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby poranione zostały kolbami lub nahajkami: na Zielonym Rynku 13-to letni Icek Glowacz, bez zajęcia, odniósł ranę piersi kolbą; na ulicy Wschodniej nr. 62 Jankiel Ciesla lat 35, szwajcar hotelowy, odniósł ranę czoła, zadaną kolbą; na ulicy Skwerowej nr. 16 Mendel Wechler subiekt, lat 46, uderzony kolbą odniósł okaleczenie nóg, odwieziony został do mieszkania na ulicę Średnią; na ulicy Cegielnianej nr. 41, Abram Piekar lat 40, agent handlowy przybyły z Warszawy, odniósł ranę głowy zadaną nahajką; na ulicy Konstantynowskiej pod lasem, Antoni Małachowski tkacz lat 21, kolbą ma zranioną głowę i Chil Bolski handlarz lat 15, odniósł ranę piersi zadaną kolbą oraz na ulicy Cegielnianej nr. 51, Władysławowi Sylwester lat 19, kolbą zadano ranę w głowę. Poraniono oprocz tego kilkanaście osób, do których Pogotowia nie wzywano.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Wysokiej wskutek strzałów, Maryanna Jaśkowska, żona robotnika, lat 42, która odwieziona została do szpitala Geyerów; na ul. Pańskiej róg Emilii Rejnhold Czernik, lat 13, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Zielonej nr. 18 Zofia Babisz, lat 39, pozostająca bez zajęcia; na ul. Średniej róg Targowej Juma Bliskow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na Górnym Rynku róg Zarzewskiej człowiek, lat około 35, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

OFIARY.

Dla głodnych dzieci więźniów politycznych.

Zebrane 1-go lipca na weselu pp. F. Romanowskich w Niemanowicach przez łodzian 5 rb. 45 kop.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Bronisława Bąk, aby uniknąć kary sądowej składa dobrowolnie 4 rb.

Widmo pogromów.

W Warszawie.

Dzień wczorajszy był dniem olbrzymiego popłochu.

Powodem tego były od dni kilku obiegające pogłoski o szykowanym jakoby pogromie żydów i nieżydów. Pogłoski te wczoraj przybrały formę konkretnych zapowiedzi jakichś potwornych wypadków, a że wydarzeń nie brakło, panika tem wieksza ogarnęła tłumy. Były ciągłe popłochy, wywołane strzałami i innemi alarmami, w ogrodzie Saskim, w parku Ujazdowskim, wreszcie na ulicach.

Na dworcach od południa zapanował ruch olbrzymi, który zwiększał się z każdą godziną, aby pod wieczór dojść do nieoczekiwanych rozmiarów. Z dworca kolei nadwiślańskiej trzema pociągami popołudniowemi wyprawiono około 3,500 osób; wagony były przepełnione. Najsmutniejszy widok przedstawiała grupa chorych, którzy porzucili łóżka i przewiezieni zostali dorożkami na dworzec.

Wypuszczono pociągi nadzwyczajne. Ogółem samą koleją nadwiślańską wyruszyło w ciągu dnia wczorajszego około 6,000 osób.

Podobny zwiększony ruch panował na stacyi Warszawa-Brzeska i na kolei Petersburskiej. Koleją terespolską dwoma ostatniemi pociągami wyjechało przypuszczalnie 2,500 osób. Stacya Warszawa kolei petersburskiej wyprawiła w drogę po południu sześć przepełnionych pociągów, którymi wyjechało według raportu kas 3,200 podróżnych.

Na dworcu wiedeńskim działy się sceny podobne do opisanych już na innych dworcach, z tą jednak różnicą, że wyjazd koleją wiedeńską, jako przedstawiającą w śródmieściu ułatwiony dojazd ze wszystkich dzielnic, przybrał największe rozmiary. Od godziny 5-ej po południu przewinęło się przez wszystkie sale, kurytarze, poczekalnie i perony dworca pociągów odchodzących około 10,000 pasażerów. Przeważała wśród nich najuboższa sfera ludności żydowskiej i to głównie kobiety z dziećmi, których mężowie i bracia odprowadzali je zbiorowo na dworzec. Osiem pociągów wieczorowych było przepełnionych przy znacznie zwiększonym tabore każdego z nich. Pociągi kuryerskie były także przepełnione wyjeżdżającymi zagranicę do tego stopnia, że musiano dostawić do nich wagony dodatkowe. Z powodu potrzeby wyekspedyowania stosów bagaży, pociągi te musiały odejść z opóźnieniem. Wielu wyjeżdżało kolejami podjazdowemi i statkami.

Charakterystycznem jest to, że na dworcu kolei nadwiślańskiej między publicznością snuło się wielu z młodzieży żydowskiej, podobno „Bundu", którzy nie pozwalali nabywać biletów mężczyznom dorosłym i młodzieńcom, zmuszając ich do pozostania w mieście.

Wieczorem na ulice wyruszyły w zwiększonej liczbie patrole kozackie i ułańskie z bronią gotową do strzału.

Od godziny 10-ej wieczorem i zamknięciem sklepów, ruch pieszy w dzielnicy żydowskiej zamarł zupełnie, a ciszę przerywał jedynie turkot dorożek, kierujących się na dworzec nadwiślański i terespolski. Około godz. 11-ej dorożki od Nalewek tworzyły formalnie sznur, nie mający, zdaje się początku i końca.

W bramach ustawiła się „samoobrona", obok której tu i owdzie krążyły patrole policyjno-wojskowe, które rewidowały „podejrzanych".

W Łodzi.

Od paru dni krążyły po mieście uporczywie pogłoski o mającym odbyć się pogromie w Łodzi nietylko żydów, ale i inteligencyi. Do podobnych obaw skłoniły między innemi rozsyłane pocztą i rozdawane proklamacye, drukowane podobno w Odesie, treści następującej:

„Rosyanie, łączcie się! Niech żyje Wielka, Silna, Niepodzielna, Samowładcza Rosya! Precz z Bundem, rewolucyonistami i anarchistami! Płacz, nasza ojczyzno, płacz, wypłacz serce chore; zły los, niby kat, cieszy się z twej świętej krwi! Zły i zdradliwy japończyk srogo zranił cię; marny dotąd czuchna podniósł nos wysoko! „Polska jeszcze nie zginęła" mówi lach zazdrosny, z podłym, chciwym ormianinem chcą zgubić Rosyę! I kipi złość narodowa! Przy szumie jej z za kąta zarzucał cię żyd bombami... A ty cierpisz, kraju rodzinny! Płacz, nasza ojczyzno, płacz! Wypłacz serce chore. My się zemścimy za ciebie nad wrogami rzezią okropną! Szarpcie, bracia, chorągiew czerwoną! Przekleństwo socyalistom!

Są to te same proklamacye, o których wspominał „XX Wiek".

W możliwość pogromu w Łodzi ogół polski nie wierzył, mimo to pogłoski o nim kolportowano uporczywie.

Powstał w Łodzi popłoch mniejszy znacznie niż w Warszawie.

Wczoraj koleją kaliską wyjechało z Łodzi 1295 pasażerów, przeważnie żydów, a koleją fabryczno-łódzką przeszło 5000 osób, przeważnie żydów.

Koleją fabryczno-łódzką odjeżdża codziennie ta sama ilość osób. To też wiadomość, pomieszczona w jednem z pism warszawskich, o tysiącach rodzin żydowskich, wyjeżdżających z Łodzi, jest ogromnie przesadzoną.

W każdym razie nastrój w Łodzi trwożny nadal.

*

Wczoraj deputacya złożona z pp. S. Hertzberga, dyrektora zakładów tow. akc. J. Heinzla, radnego miasta, d-ra Likiernika i fabrykanta Borysa Wachsa, była u dowódcy załogi łódzkiej, gen. Dubrowo, w sprawie wypadków dni ostat-

nich i zapowiadanego przez proklamacye pogromu żydów i wogóle inteligencyi.

Na interpelacyę w sprawach powyższych generał Dubrowo odpowiedział deputatom, że jakkolwiek w pogrom nie wierzy, to jednak przedsięwziął wszelkie możliwe środki celem stłumienia każdego podejrzanego objawu w samym zarodku.

Co się zaś tyczy wypadków dni ostatnich, mianowicie bicia ludzi przez kozaków na ulicach m. Łodzi, to generał Dubrowo oświadczył, że z powodu zamachów na kozaków, dokonanych przez nieznajome indywidua, są oni do najwyższego stopnia oburzeni i tem tłomaczyć należy ich napaści z nahajkami.

Wreszcie na zapytanie deputatów, czy dziś jako w dzień św. Piotra i Pawła st. st., odbędzie się procesya z cerkwi, generał Dubrowo odpowiedział, że procesyi żadnej nie będzie, gdyż procesye w tym dniu odbywają się tylko w cerkwiach pod wezwaniem tychże świętych.

Nakoniec generał Dubrowo dodał, że za załogę łódzką w zupełności ręczy.

*

Generał Dubrowo, komendant załogi wojskowej okręgu łódzkiego, wydał do podwładnych mu wojsk i policyi następujący rozkaz na wypadek wybuchu pogromu żydowskiego.

1) Każdy wojskowy i funkcyonaryusz policyi, dostrzegłszy gwałt dokonywany nad życiem lub mieniem mieszkańców miasta, obowiązany jest dać znać przez telefon lub jakimkolwiek innym sposobem do najbliższej komendy wojskowej lub cyrkułu policyjnego o miejscu wynikłych rozruchów, a jednocześnie o ile to możliwe, sam osobiście przedsięwziąć środki dla ukrócenia gwałtu.

2) Wszelka komenda wojskowa, idąc przez miasto i dostrzegłszy gwałt nad życiem lub mieniem jakiegokolwiek mieszkańca, obowiązana nie oczekując wezwania o pomoc ze strony policyi przedsięwziąć stanowcze środki w celu przywrócenia porządku i pozostać na miejscu wypadku do zupełnego stłumienia rozruchu lub przybycia innych wojsk i dopiero z polecenia ich dowódcy ruszyć w dalszą drogę.

3) Jeżeli rozruchy wynikną w pobliżu koszar, to wojsko znajdujące się w nich, nie oczekując na niczyje wskazówki, występuje z koszar i przedsiębierze odpowiednie środki.

4) Komenda wojskowa lub cyrkuł policyjny, otrzymawszy zawiadomienie o rozruchach, natychmiast raportuje o tem dowódcy oddziału i policmajstrowi, naczelnikowi właściwego okręgu i dyżurnemu po okręgu, wskazując miejsce rozruchów.

Dyżurny po okręgu natychmiast wysyła będący w jego rozporządzeniu podjazd kawaleryi dla sprawdzenia i przedsięwzięcia na miejscu odpowiednich środków, jednocześnie wysyła oddział dyżurny.

Naczelnik okręgu, w którym wybuchły rozruchy, natychmiast wysyła na miejsce oddział dyżurny lub komendę najbliższą miejsca rozruchów. Wojska tego okręgu stoją w pełnej gotowości bojowej i dążą na punkta zborne.

Wojska pozostałych okręgów również winny być w pogotowiu i wystąpić na pierwsze żądanie. W razie rozwoju rozruchów, z rozporządzenia naczelników okręgów, wszystkie wojska znajdujące się w fabrykach winny natychmiast połączyć się ze swymi oddziałami na punktach zbornych. W tych fabrykach, gdzie znajdują się roty, winny pozostawić warty dla obrony fabryk przed pogromem.

W celu przeszkodzenia mieszkańcom wsi okolicznych wtargnięcia do miasta, wystawione być mają placówki w 8 miejscach przy wejściach do miasta.

Wojsko, przybywszy na miejsce rozruchów, winno bez najmniejszej zwłoki stłumić je w samym zarodku, aresztując winnych, działając orężem stanowczo i nakazując mieszkańcom natychmiast rozejść się do mieszkań.

Wojsko jednego okręgu w razie potrzeby winno pomagać wojsku okręgu sąsiedniego.

Jeżeli zaś podług informacyi policyi oczekiwanym jest w danym okręgu pogrom, to naczelnik oddziału obowiązany jest wydać odpowiednie rozporządzenie równocześnie z policyą.

Funkcyonaryusze policyi, śledząc bacznie za wszystkiem, co się dzieje na ulicach, winny zwracać uwagę na oddzielne gromadki ludzi, wzywać je do rozejścia się, a nieposłusznych aresztować.

Szczególną uwagę funkcyonaryusze policyi winni zwracać na place, gdzie w oznaczone dni odbywają się targi. Szybko i stanowczo rozstrzygać wszelkie spory i nieporozumienia pomiędzy sprzedawcami a nabywcami, aresztować czyniących niepokój i nieposłusznych.

Policya miejska w razie wybuchu rozruchów winna nakazać zamykanie sklepów, magazynów oraz bram, furtek, ludności zaś polecić, aby bezzwłocznie wracała do mieszkań.

Policya wskazuje wojsku znanych jej ludzi i agitatorów.

Z WARSZAWY.

* Napady na sklepy monopolowe.

W dniu wczorajszym dokonano kilku napadów na sklepy monopolowe. O godz. 10 rano do monopolu przy ul. Ceglanej nr. 19 przyszło czterech ludzi, którzy, grożąc rewolwerami, weszli za kratę i zabrali pieniądze, poczem, wyszedłszy na ulicę, skierowali się w stronę ul. Twardej. Nadbiegły patrol wojskowy nie zastał już nikogo. Ile pieniędzy zabrano, na razie niewiadomo.

O godz. 10 min. 20, do sklepu monopolowego przy ul. Młynarskiej, przyszło kilku ludzi i, grożąc rewolwerami, zabrało z kasy około 30 rubli.

W pół godziny później, do sklepu monopolowego przy ul. Górczewskiej nr. 11, przyszło czterech ludzi i dało cztery strzały rewolwerowe do subjekta Lugwika Bielawskiego, raniąc go ciężko w brzuch. Strzelający zabrali z kasy 20 rb. Bielawskiego w stanie groźnym odwieziono Pogotowie do szpitala św. Ducha. Na sklep ten już dokonano czterech napadów, ostatni napad zdarzył się przed miesiącem, lecz wtedy zarządzający sklepem strzelił z rewolweru i napadający uciekli. Ofiara napadu, Ludwik Bielawski, objął swe obowiązki dopiero 1 lipca, ponieważ poprzedni subjekt, wobec otrzymywania ciągłych listów z pogróżkami, porzucił to miejsce.

Między godz. 10 a 11 przed południem, do sklepu monopolowego przy ul. Siennej nr. 37, weszło sześciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery i, grożąc śmiercią sprzedawczyni, Józefie Riedel, zabrali z kasy sto kilkadziesiąt rubli, oraz marki stemplowe. Wychodząc ze sklepu, napadający rozbili kilkadziesiąt butelek z wódką.

* Echa napadu na kasę zarządu kolei nadwiślańskich.

Artelowy, który odwoził pieniądze, miał wszystkiego 17,620 rb., w tem 11,620 rb. w srebrze znajdowały się w sześciu workach, a 6,000 rb. w banknotach artelowy miał przy sobie. Po ostatecznem obliczeniu straty kolei nadwiślańskich wynoszą 5,625 rb. 50 k. Z tej sumy około dwóch tysięcy rubli zabrali przechodnie z porzuconego przez napadających worka na ulicy.

* Przeciw pogromom.

Narodowy związek robotniczy ogłosił odezwy przeciw pogromom żydowskim. Wzywa on robotników narodowych, «aby każda chęć prowokacyi spotkała się natychmiast z doraźną karą.»

* Wyrok śmierci.

Wczoraj sąd wojenny okręgowy ukończył dwudniowe rozpoznawanie sprawy pięciu podsądnych, oskarżonych o zabójstwo, w dniu 8 stycznia r. b., naczelnika powiatu mińsko-mazowieckiego, Junackiewicza. Są to: Mieczysław Wojciechowski, Stanisław Szuba, Feliks Jaworowski, Bolesław Szamborski i Kazimierz Piorunkiewicz. Sąd wydał wyrok, skazujący wszystkich pięciu na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonych, adwokat przysięgły, Wincenty Lemański, wniósł kasacyę od tego wyroku do głównego sądu wojennego w Petersburgu.

* Z policyi.

Ostatni rozkaz policyjny ogłasza o przyjęciu na służbę 4-ch policyantów, a jednocześnie o uwolnieniu od obowiązków 12 starszych dozorców policyjnych, policyantów, jednego starszego dozorcy spławu, oraz zaś ogłasza o wyjściu ze składu policyi warszawskiej pomocnika komisarza Nowickiego. Nominacya p. Kutyłowskiego, pomocnika komisarza z Wilna, na takąż posadę w cyrkule nowoświatowym została odwołana.

W chwili obecnej komplet warszawskiej policyi jest nadzwyczaj uszczuplony. Konnych policyantów pozostała zaledwo trzecia część; w niektórych cyrkułach jest połowa służby etatowej. Skutkiem tego większość posterunków ulicznych nie jest obsadzana, a głównie tylko strzeżony jest gmach ratusza i wejścia do niego. W tym celu policyantom pieszym rozdano rewolwery brauningi największego kalibru, oprawne w kolby drewniane. Rewolwery owe policyanci przed bramą ratusza na Placu Teatralnym i na ulicy Daniłowiczowskiej noszą zwieszone na pasach z ramienia.

Komisarzem cyrkułu zamkowego w miejsce kapitana Rosińskiego, który podał się do dymisyi, mianowano sztab-rotmistrza Skworcowa, dotychczasowego pomocnika komisarza cyrkułu praskiego.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 11 lipca. Dziś Rada państwa przyjęła artykuły regulaminowe od 32 do 49. Na następnem posiedzeniu rozważana będzie sprawa, nadesłana przez Dumę, o wyznaczeniu 15-tu milionów rubli w ciągu lipca na zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności dotkniętej głodem. Posiedzenie to odbędzie się w piątek w dzień, a wieczorem tegoż dnia zasiadać będzie komisya, wybrana dla rozważenia projektu prawa o zniesieniu kary śmierci.

Petersburg, 11 lipca. Do komisyi, mającej na celu rozważenie w Radzie państwa projektu zniesienia kary śmierci, wybrano 15-tu członków: Tagancewa, Saburowa, Paltunowa, Kramera, Masłowa, Manuchina, Krasowskiego, Wasilczykowa, Gonczarowa, Jermołowa, Wernadskiego, Kasatkina, Łopacińskiego, Naryszkina, Samarina; ośmiu z nich broni projektu, siedmiu sprzeciwia się mu.

Petersburg, 11 lipca. Pełniący obowiązki gubernatora mińskiego, Kurłow, w dniu 29 czerwca zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o dymisyę ze względu na rozstrojone nerwy i domowe okoliczności. Kurłowa zaliczono do ministeryum spraw wewnętrznych. Z tego powodu doniesienia pism o dymisyi, udzielonej Kurłowowi wbrew jego woli, bezpośrednio przez ministra, nie są zgodne z prawdą.

Petersburg, 11 lipca. Wczoraj, o godz. 11-ej rano, dokonano zbrojnej napaści na biuro portowe głównej admiralicyi. Oto, gdy młodszy buchalter, Gasporowicz, w towarzystwie pisarza i stróża szedł po schodach z workiem, zawierającym rb. 25,000, napadło na niego jedenastu zbrojnych ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów. Gasporowicz upadł kontuzyonowany w głowę, stróżowi kula przebiła dolną szczękę, a gdy wypuścił z rąk worek z pieniędzmi, pochwycili go bandyci i uciekli.

Petersburg, 11 lipca. W pierwszych dniach lipca otwarty będzie klub robotniczy, w którym odbywać się będą dysputy, odczyty, odczytywać referaty na tematy ekonomiczno-socyalne. Na członków klubu będą przyjmowane osoby, należące do rozmaitych związków robotniczych i organizacyj.

Petersburg, 11 lipca. Na zapytanie ministra oświaty w sprawie dopuszczania tych, co ukończyli kurs korpusu kadetów i marynarki, do uniwersytetów po zdaniu egzaminu tylko z języka łacińskiego, minister wojny odpowiedział, że się zgadza. Minister marynarki odpowiedział, że należy żądać jeszcze egzaminów dodatkowych z matematyki i fizyki.

W sprawie szkół handlowych, komitet naukowy ministeryum oświaty orzekł, że nie można opracować ogólnych wymagań, co do wstępu do uniwersytetów i oświadczył się za ustanowieniem w każdym wypadku dla różnych szkół osobnych programów. Zarządzający ministeryum handlu jest temu przeciwny.

Petersburg, 11 lipca. Komisya finansowa utworzyła trzy podkomisye dla opracowania projektów praw, otrzymanych od ministeryów, w sprawie podatku dochodowego, w sprawie gospodarki kolejowej i monopolu wódczanego.

Komisya budżetowa wybrała 9 podkomisyi, 8 dla szczegółowego rozpoznania możliwego zmniejszenia etatów wszystkich zarządów na rok 1906, oraz dziewiątą prawniczą dla rozpoznania spraw z punktu prawnego.

Rosyjska grupa związku międzyparlamentarnego postanowiła nie wybierać delegacyi na najbliższy kongres, pozostawiając członkom grupy, którzy tego zechcą, prawo wyjazdu.

Komisya agrarna przyjęła początek § 2-go projektu prawa agrarnego w następującej redakcyi.

„Nie podlegają wywłaszczeniu grunta nadziałowe".

Sprawę gruntów kozackich i inoplemieńców odłożono na później.

Dla przedstawienia Dumie raportu o komunikacie rządowym w sprawie rolnej wybrano podkomisyę, złożoną z Muchanowa, Bysłowa, Obnińskiego, Protopopowa, Jakuszkina, Kotlarewskiego, która złoży raport w d. 12-ym lipca.

Podkomisya rolna, rozpoznawszy sprawę o podziale ludności, podlegającej nadziałowi ziemi, uchwaliła, że wszystkie grunta, podlegające wywłaszczeniu, przeznaczają się do obdarzenia ziemią ludności pracującej na roli, małorolnej i bezrolnej. Ludności miejscowej przyznaje się pierwszeństwo przed napływową. W razie dostatecznej przestrzeni gruntów, wolnych dla danej miejscowości, na zasadzie osobnych przepisów, zatwierdzonych w porządku prawodawczym, zgodnie z opinią miejscowej instytucyi agrarnej, grunta mogą być sprzedawane ludności bezrolnej, pracującej na roli.

Posłowie krymscy przedstawili frakcyi mahometańskiej raport szczegółowy w sprawie rolnej, w którym zwrócono uwagę na przesiedlenia w latach 90-tych mahometan krymskich, z powodu rusyfikacyi kraju, do Turcyi. Administracya miejscowa pozbawiła ich praw powrotu do Rosyi. Wychodzący są ubodzy, pragną powrócić o 207,000 dzies. ich gruntów wywłaszczono, z tych 37 000 dzies. przeszło na skarb, a 60,000 rozdano w dzierżawę urzędnikom cywilnym i wojskowym. Mahometanie oświadczają się za przymusowem wywłaszczeniem gruntów, zwłaszcza dzierżawnych.

Ukraińska grupa parlamentarna oświadczyła się za autonomią Małorosyi i postanowiła utworzyć frakcyę samoistną, opracować program.

Bezpartyjni, których jest z górą 100, po naradzie pod przewodnictwem Łokot'a, postanowili przyłączyć się w części do Grupy pracy, w części do kadetów. Bezpartyjnych pozostanie zatem tylko nieznaczna część.

Komisya „15" zakończyła opracowanie projektu prawa o nietykalności osoby. Referentem jej będzie Nowgorodcew.

Petersburg, 11 lipca. 52 delegatów straży ogniowej petersburskiej i rezerwy oświadczyło dziś petersburskiemu naczelnikowi straży, że od południa w dniu 17-ym sierpnia nie wyjadą do ratunku, jeżeli nie będą zaspokojone ich żądania natury ekonomicznej.

Petersburg, 11 lipca. Wbrew doniesieniom pism, nie zamierzono wybierac nowej komisyi przy ministeryum oświaty w celu opracowania ustawy uniwersyteckiej. Opracowane zaś przy b. ministrze, Tołstoju, na zjazdach profesorskich, projekty ustawy wyższych zakładów szkolnyah, teraźniejszy minister zamierza przedstawić do Dumy wraz z opinią ministeryum.

Moskwa, 11 lipca. Zastrejkowało 550 robotników odlewni żelaza Lista, 600 robotników sortowni herbaty firm Gubkina i Kuzniecowa, 800 robotników browaru Trechgornego. Zastrejkowali również robotnicy fabryk apretury Gołowkina i Aleksandrowa.

Moskwa, 11 lipca. Otwarto zjazd fabrykantów moskiewskiego centralnego okręgu przemysłowego. Przybyło 110 uczestników. Zjazd otworzył Czetwerykow, który mówił o konieczności zorganizowania się fabrykantów z powodu nastroju robotników. Dążenia robotników w celu polepszenia położenia są zrozumiałe, lecz sposoby, używane przez socyal-demokratów, są wprost dzikie. Zjazd przystąpił do rozważenia ustawy związku fabrykantów i przemysłowców centralnego okręgu przemysłowego i określił wysokość wpisowego, biorąc dwudziestokrotnie powiększony koszt jednodniowego utrzymania fabryki.

Sewastopol, 11 lipca. O godzinie 1-ej po południu wykonano zamach na głównego dowódcę floty czarnomorskiej, admirała Czuchnina. Admirał jest raniony. Przewieziono go do szpitala.

Sewastopol, 11 lipca. Zamach na admirała Czuchnina wykonał marynarz, który strzelił z karabinu z za krzaków w chwili, gdy admirał spacerował po ogrodzie swoim w willi «Holandya». Stan admirała niewyjaśniony. Sprawca zamachu zbiegł.

Sewastopol, 11 lipca. Od korespondenta urzędowego: Po godzinie 10 zrana, w willi głównego komendanta ciężko raniony dwiema kulami karabinowemi wiceadmirał Czuchnin.

Stan ranionego ciężki. Kula karabinowa ugrzęzła w płucach. Oddech bardzo utrudniony.

Poczyniono kroki, celem ujęcia przestępcy.

Sewastopol, 12 lipca. Czuchnin zmarł o g. 1 w nocy.

Baku, 11 lipca. Połowa firm w Bibejbacie strejkuje, pozostałym przedstawiono żądania. W kopalniach Bałachańskich panuje względny spokój. W okręgu przemysłowym zastrejkowały tylko zakłady Szibajewa. Wrzenie śród robotników wzmaga się, aczkolwiek powszechnego strejku nie należy oczekiwać. Jest jedynie dążenie do urządzenia częściowych strejków, w celu pozyskania ustępstw od oddzielnych przedsiębiorstw. Agitacya prowadzona jest najwidoczniej przez przyjezdnych agitatorów. Często wnoszone są pretensye w kwestyach dawno już rozstrzygniętych, a gdy pytają robotników, poco wszczynają takie kwestye, odpowiadają, że im tak polecono.

Tambów, 11 lipca. Zabójca byłego pomocnika komisarza Zdanowa, znanego ze sprawy Spirydonowówny, ze względu na okoliczności łagodzące, skazany został przez sąd na 10 lat ciężkich robót.

Trzeci dywizyon 7 pułku kawaleryi, w którym zdarzyły się zaburzenia, poddał się i został rozbrojony przy pomocy pułku możajskiego. Odbywają się aresztowania.

Ruch agrarny w gub. tambowskiej ustał.

Sewastopol, 71 lipca. Sprawę buntu wojskowego, który wybuchł w listopadzie roku zeszłego, wyznaczono na d. 17 sierpnia przy drzwiach otwartych. Podsądnych jest 180 marynarzy, 157 żołnierzy i 24 osoby cywilne. Wszyscy oskarżeni są z mocy artykułów 51-go i 100-go ustawy karnej.

Tyflis, 11 lipca. Rada miasta upełnomocniła zarząd, ażeby oświadczył namiestnikowi o poważnem położeniu, jakie wywołało nałożenie kontrybucyi na wszystkich handlujących za udział w strejku d. 5 b. m. Stara się rada o umorzenie tych kar, w celu zapobieżenia zaburzeniom, mogącym wyniknąć skutkiem stosowania represyi względem kupców, uprzednio już zrujnowanych z powodu przedłużającego się przesilenia.

DZIENNE.

Petersburg, 12 lipca. Komisya finansowa Dumy państwowej utworzyła pięć oddziałów: pierwszy finansowy w kwestyach dotyczących opłat i ceł; drugi podatków; trzeci właściwych operacyi finansowych; czwarty spraw przemysłu i handlu; piąty spraw wywłaszczenia części dochodów państwa lub majątków.

Petersburg, 12 lipca. Najwyższym Rozkazem prezes i członkowie Dumy państwowej Muromcew, Maksym Kowalewskij i Petrażyckij mianowani: nadetatowymi profesorami pierwszy moskiewskiego a drugi i trzeci petersburskiego uniwersytetów.

Tyflis, 12 lipca. Generał-gubernator ogłasza: «Wchodząc w ciężkie położenie klas handlujących w Tyflisie, odwołuję rozporządzenie o ściągnięciu z nich grzywien, nałożonych za bezrobocie w dniu 9 lipca r. b., uprzedzając, że przy powtórzeniu podobnych nieporządków. będą przedsięwzięte bezpowrotnie surowsze środki.

Tyflis, 12 lipca. Wobec nieustających napadów zbrojnych i morderstw generał-gubernator oświadcza osobom, u których znaleziona zostanie broń bez pozwolenia, że oprócz 3-miesięcznego więzienia będą karane pięcioletniem zesłaniem do oddalonych gubernij.

Kijów, 12 lipca. Uzbrojeni włościanie wsi Lebiedina, pow. czygireńskiego, napadli na przejeżdżających dragonów, 5 z nich ranili.

Ekaterynosław, 12 lipca. Aresztowano anarchistów, szerzących grozę w grudniu i styczniu.

Paryż, 12 lipca. Izba deputowanych przyjęła projekt amnestyi z wyłączeniem urzędników pocztowych i listonoszów, uczestniczących w bezrobociu. Prawica i centrum oklaskiwały mowę ministra Bertoux, zaprzeczającą urzędnikom prawa organizowania strejków, które doprowadziłyby do anarchii.

Bukareszt, 12 lipca. Król na cześć delegacyi pułku wołogockiego, którego jest szefem, wniósł toast. Podziękował za wręczenie mu szabli honorowej z okazyi jubileuszu; wniósł toast na cześć Najjaśniejszego Cesarza, życząc szczęścia Ich Cesarskim Mościom, sławy armii cesarskiej.

ZAGADKOWA ODEZWA.

W biurze powiatu piotrkowskiego, w dniu 5-ym b. m., w środę, zjawiło się z osady Srocka, położonej w gminie Podolińskiej, 3 żydów, którzy, przedstawiwszy naczelnikowi powiatu kopię odezwy, wzywającej mieszkańców Srocka do pogromu (oryginał, jak twierdzili, pozostał w ręku strażnika srockiego) prosili o pomoc i opiekę. Naczelnik powiatu wysłał natychmiast w tym celu do Srocka 15 kozaków pod dowództwem starszego strażnika Bochty. Tu nadmieniamy nawiasowo, że w Srocku zamieszkuje około 150 rodzin katolickich i około 15 żydowskich.

Czy zbrojna obrona jest wogóle w Srocku, dla zabezpieczenia żydów potrzebna, czy gdyby nawet była potrzebna, posłani kozacy zdołają odpowiedzieć włożonemu na nich zadaniu—mocno wątpimy. Nie o to jednak na razie idzie—i treść i forma odezwy, jeśli przy przepisywaniu nie została skażona, jest tak niezgrabna, tak wielką zdradza nieznajomość stosunków naszych i ludzi i języka, którym ludzie ci mówią, że pomijając nawet kulturalność ludu naszego—sukcesu pożądanego wywrzeć nie zdołałaby w żadnym razie. Dla nas ważniejszym jest sam fakt ukazania się odezwy. Swiadczy on, że choć nieudolnie, czynione są przecież próby poruszenia naszych mas ludowych, w kierunku, jak się prowokatorom zdaje, najmniejszego oporu, próby odwrócenia—w imię dewizy dziel i rządź—woli i myśli ludu od wystąpień i pracy niepożądanej dla wielu, próby osłabienia i zdezorganizowania nas, wreszcie, i to być może, zyskania nowego protekstu, pod którego pokrywką przedłużyćby się dało złote dni Aranjuezu.

Zadaniem światlejszych jednostek jest nietylko udaremnić niecne zamierzenia ciemnych żywiołów—to osiągnąć na naszym gruncie nietrudno—ale, co więcej, zdemaskować i zdyskredytować reżyserów tej smutnej i haniebnej farsy *na samym początku ich działalności.*

Odezwa, o której mowa wyżej, brzmi w odpisie (z zachowaniem języka i ortografii) jak następuje:

KOCHANI BRACIA.

Otusz jusz nadszet ten czas aby się tutaj odbył ten pogrom bo ten wybór na nas pad drodzy rodacy i stanowczo i czolem: muszemy sze wziąsc bracia Drodzy do tego pogromu bo już na tych przeklentych zydów już bylo dawno czas, aby ich wyrznąć i wybicz i wyszczelacz i reszta wypowieszacz aby tu nie śmierdziały i do swojego kraju wyszły a w naszej ojczyznie zeby ani jeden zyd nie śmierdział bo to bracia drodzy to wszystko to zydy narobiły otuz (w) reście szłyszemy co w Białostoku się porobiło i A (prawdopodobnie t) d. otusz ich wyrżły i wypędzyly z tamtont k. P. t. D. otuż z was bracza drodzy jeden dostanie od nas list na ktury dzen i tak zebyszcze były to jest do tego pogromu gotowi otusz wlasznie piszemy aby polacy się nie baly tylko czolem sie braly wtenczas zydom w mak porombiemy i wnet ich wypędzemy my samy socyalisty z bojowej i narodowy będziemy bić w drobny mak i na kapustę tych przeklentych zydów parszywych co oni śmiely do procesyi polskiej bombe rzucić ach wy nie dowiarki kołtoniate żydy precz ze Sroczka, proszemy was gospodarze abyśce żydów do domu w ten czas nie przyjmowały bo by było zle z wami o tosz tera was prosze abyście były gotowi w krutkim czasze o terminu będą wiedzecz nie wszyscy tylko jeden Socyal (ostatnia litera nieczytelna) i Czołem z wami *Socjolizm.*

Socjalista Łortacki Łudz d. 1 Lipca 1906 r.

Odezwa ta, jak informuje „Tydzień piotrkowski", ukazała się w Srocku w nocy ze środy na czwartek 6 b. m.

Po półrocznem zawieszeniu z rozporządzenia władz rządowych

„DZWONKA CZĘSTOCHOWSKIEGO",

uzyskaliśmy pozwolenie na dalsze wydawnictwo tegoż pisma. Tom czerwcowy otrzymają przenumeratorzy w pierwszych dniach lipca.

Premium **„Dzwonka Częstochowskiego"** na rok bieżący stanowi 12 książek pod tytułem

„SKARBCZYK POLSKI",

„Dzwonek Częstochowski" kosztuje z przesyłką kwartalnie 1 rubla. Okazowy tom „Dzwonka Częstochowskiego" na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Listy adresować: Redakcya „Dzwonka Częstochwskiego" w Częstochowie pod Jasną Górą.

W Warszawie można opłacać w Kantorze „Dzwonka Cz." przy ulicy Mokotowskiej 47.

Przyjaciół naszego pisma serdecznie prosimy o poparcie.

964—2—2 Redaktor i Wydawca ks. Józef Adamczyk.

W ogrodzie miejskim 937

Cukiernia i Mleczarnia

otwarta codziennie do godz. 10-ej wieczorem. Wydaje napoje chłodzące, mleko i gorące potrawy. Poleca ciasta i cukry.

Codziennie

koncert.

Towarzystwo dla Fabrykacyi Przetworów eterowych i chemicznych

MOŻEJKO, MARKUZE i S-ka

wyrabia aeter, Colodium, esencye i t. d.

Zamówienia przyjmuje

Przedstawiciel na Królestwo Polskie

Ludwik Nissensohn,

w Warszawie, Orla № 5, telefon 1220. 887-5-5

Zarząd Szkół Handlowych 7-klasowych

Męzkiej i Żeńskiej

w Pabianicach

podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach od 27 do 31-go sierpnia r. b.; początek zaś lekcyi dnia 1-go września. Wykłady prowadzone będą w języku polskim. Podania przyjmuje kancelarya szkół.

Dyrektor przyjmować będzie interesantów do dnia 10 lipca i od dn. 20 sierpnia r. b., od godz. 10—1 rano w kancelaryi szkół. 976-15-2



Wynajem karet i powozów.

„BRISTOL"

nowootworzony kantor wynajmu ekwipaży, poleca na śluby, spacery, wycieczki i t. p., eleganckie **pojazdy** zaprzężone w rasowe konie; ceny umiarkowane. **Piotrkowska 119.** 965.40.3

W Szkole Prywatnej Męskiej

J. Radwańskiego,

Cegielniana 11,

lekcye wakacyjne: 1) w celu przygotowania kandydatów do średnich zakładów naukowych, oraz 2) dla uczniów, mających poprawki, rozpoczęły się d. 2 lipca r. b. 942-5-5

Inżynier

K. Spoliński

Św. Benedykta 10.

Telefon 978 (Cz. Górski).

Expertyzy techniczne, nadzór fabr., porady, plany. 1403

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c106

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r50

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

Piotrkowska 120

przyjmuje podczas letnich miesięcy codziennie oprócz niedziel i świąt tylko od 4—6 po poł. 000r

Powrócił 469-r-49

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,

CEGIELNIANA 14,

od 11—1 i 4—8. 245—r-179

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 821·20·15

Dr. Eugenia Korer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—38

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-43

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r168

Ulica Południowa Nr. 2.

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19,

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Piekarnia

zaraz do odstąpienia na prowincyi przy stacyi kolejowej. Wiadomość: Piotrkowska 27, w zakładzie fryzyerskim. 1026—3—1

Felczer W. MACIEJEWSKI

mieszka obecnie

na ul. Zawadzkiej 11. (Bałuty). 1023—3—1

W Bedoniu w Jarach

pod Łodzią we dworku z powodu wyjazdu właściciela, mieszkania do wynajęcia 3 pokoje górne, pokój na dole, weranda i ganek oszklony. 1025—1

Dwa blankiety wekslowe

in blanco na sumę rb. 100 i 200, z wynotowaniem sum i żyrem W-go Władysława Żychlińskiego, bez wystawy, **zagubiono.** Ostrzega się przed nabywaniem takowych pod grozą sprawy karnej, gdyż z powyższym żyrem weksli w obiegu absolutnie niema, prócz jednego na rb. 300, wystawionego przez W-go Jana Wojsik-Antonowicza; wszelkie zatem inne są nieważne. 1024-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cukiernia II-go rzędu z prawem sprzedaży trunków do sprzedania lub wydzierżawienia w Kielcach. Wiadomość Wólczańska nr. 91, w Mleczarni. 1664—3—1

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy, słoneczny, duży z oddzielnem wejściem; na żądanie może być z meblami i całodziennem utrzymaniem. Mikołajewska 39 m. 10, I piętro, front. 1589—d—0

Maturzysta gimnazyum krakowskiego poszukuje korepetycyi lub guwernerki. Zgłaszać się w Administracyi „Rozwoju" sub: M. C. M. 1675—2—1

Meblowane pokoje zaraz do wynajęcia. Zielona 12. 1645—3—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611—r.—4

Nakładacz potrzebny zaraz do drukarni Wścieklicy, Cegielniana 55. 1678-1

Potrzebna jest polka na demi-place do dzieci. Wiadomość Południowa 28 mieszk. 20. 1672—2—1

Potrzebne mieszkanie zaraz, 3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami. Ulica Średnia 23 mieszk. 34. 1667—1

Pracownia sztucznych zebów Bolesława Juszczakiewicza, Piotrkowska 94 m. 2. 1479—12.—9

Pokój przy rodzinie z całodziennem utrzymaniem, dla kobiety może być wspólny, do wynajęcia, tamże wydaje się obiady. Mikołajewska 25 m. 9. 1642·5·3

Potrzebna nauczycielka na wieś. Wiadomość Konstantynowska 8, sklep Wolskiego. 1656—2—2

Potrzebne są zaraz prasowaczki. Lipowa 89. 1655—2—2

Potrzebna prasowaczka do pralni: Ul. Piotrkowska 20. 1644—3-2

Pokój frontowy słoneczny dla inteligentnej osoby, jest zaraz do wynajęcia. Mikołajewska 46 m. 9. 1646—3—3

Restauracya II klasy „Michałówka". Konstantynowska 13. Poszukuje bufetowej. 1665—3—2

Są do nabycia tanie reszcki jedwabne na krawaty damskie i męskie. Piotrkowska nr. 115 m. 16. 1664—2—2

Wyjeżdżając sprzedam tanio: kredens, szafy, stół i krzesła dębowe, otomanę dywanową, łóżka angielskie z materacami. Nawrot 11 m. 16. 1657·3·2

Zaginął paszport na imię Lucyana Dryła, wydany z gminy Wielgomłyny, pow. noworadomskiego. 1654—3—2

Zaginął paszport bezterminowy, wydany na imię Aleksandra Lewandowskiego przez magistrat m. Zgierza. 1620·3·3

Zaginęła dziewczynka 5-cio letnia, ciemno blondynka, na imię Otylia. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie jej na ul. Wolborską nr. 26, do stróża. 1652—2

Zaginął paszport na imię Józefa Michaleca, wydany z gminy Bruss. 1659—3—2

Zaginął paszport na imię Stanisławy Dziwosz, wydany z gminy Małogoszcza. 1673·3·1

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Maryanny Sarnowskiej, wydane z fabryki Poznańskiego. 1674—3—1

3 pokoje z wygodami, 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Krótka 12. 1666-3-1

2500 rubli ulokuję od 1 października na dobrej hypotece. Oferty w Administracyi „Rozwoju" dla D. 1671—2—1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. kwietniu i maju 1906 r. za frachtami: Rewel 10262 deseczki brzozowe, Akc. Tow. A. M. Luter; Kiszyniów 27534 wino, M. Szejnberg; Białystok s. p. w. 86152, 85455 i 86881 tabaczne wyroby, J. Janowski; Białystok 85437, 87087, 86296 i 87086 wełniane towary, D. M. Solnicki; Petersburg 186879, tabaczne wyroby, A. N. Bogdanow i S-ka; Isakogórka 34 wełniane wyroby, P. D. Uszakow; Mińsk M. Br. 2026 rękodzielnicze wyroby, Wileńczyk; Zacharowo 6728 bawełniane wyroby, „Kompania Głuchow i M-ry"; Berezwiecz 4938 płótno, L. Bondes; Orenburg 10607 wełniane towary, Kozłow; Grajewo 33659 i 33658 smar do maszyn, A. Fejfenzylberg; Sławuta 9042 sukienne towary, sławucka fabryka sukna; Kryżopol 2174 wino, G. G. Górfinkel; Winnica m. 284 tutuń, R. Zylbersztejn; Lublin 27746 bober, Mindal; Symferopol 4191 wino, T-wo G. N. Chrystoforowa; Tyflis tow. 2968 rzeczy domowe, T. Jankowski; Warszawa m. 125804 lustra, Zilberberg; Warszawa m. 127973 cerata, Róziewicz Krzywicki; Warszawa m. 114956, 114957 i 115128 miedziane i blaszane wyroby, Lebensold; Warszawa m. 115110 i 11589 cygara, Brin; Brześć Nadw. 26416 gilzy do papierosów, N. Gruszewski; Suchedniów 6448 krzesła drewniane, Juras; Wierzbnik 12821 ocet drzewiany, Myśliborski; Częstochowa 71784 papier kolorowy, Akc. T-wo Częstochow. fabr. papieru; Blachownia 579 postumenty żelazne, „Blachownia"; Noworadomsk 19199 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. 110949 kolonialne towary, Jagłosz; Warszawa 108942 wełna owcza, M. Abramowicz; Warszawa posp. 29623 książki, Tarzya; Kłomnica W. 253 ramy okienne, Rapoport; Częstochowa 6996 szuwaks, M. M. Markowicz; Mügelnb: Pirma 1 | 1 muszarki, Gaertner i S-ka dla M. Rajskiego; San Michele 1 | 1 lombardo 2 | 600 wino, Gedeon Michelctti dla M. Szwarca; Warszawa W. 108925 smar maszynowy, Goldman i S-ka; Warszawa W. 108920, 109500 i 110233 blaszane wyroby, Brauman, Ćwirski i S-ka; Warszawa W. 110426 rower „Maison Ormonde".

Na stacyi Łódź-Chojny, Toszczyca 1306 i 1307 okrąglaki olchowe, Wajnbergerdla L. Lewina; Symferopolskaja m. st. 343 wzory, Symferopol m. st.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1011—3-3

OGŁOSZENIE.

Zarząd dominjum „Sokołów" niniejszym ma zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że p. E. Dechow, który przez dwanaście lat był kierownikiem mleczarni „Krośniewice" i dla takowej na wystawie hygieniczno-spożywczej w Łodzi osiągnął **duży złoty medal** z d. 1-go maja 1906 r. objął prowadzenie mleczarni „Sokołów" i masło dostarcza do składu p. E. Zipsera, ulica Spacerowa nr. 41 w Łodzi.

Zarząd dom. „Sokołów".

Opuszczenie przez p. E. Dechowa w d. 1-go stycznia b. r. stanowiska kierownika mleczarni „Krośniewice" a objęcie takowej z d. 1-go maja w „Sokołowie", zmusiło mnie wziąć na skład wyroby jego masła, azeby w dalszym ciągu być w stanie zadawalniać W. p. konsumentów.

Z szacunkiem
E. Zipser.
997—6—5

Nagrody rb. 10. Zgubiono portfel skórzany zawierający: paszport na imię Edmunda Dietrichs, świadectwo na broń myśliwską, weksel in blanco na rb. 150 wystawiony przez Cz. Potz i różne inne dokumenty. Łaskawy znalazca zechce oddać takowe za wyżej oznaczoną nagrodą, pod adresem E. Dietrich, Konstantynowska nr. 23. 1020—3—2

Zaginęły różne weksle

in blanko na imię G. W. R. i S. Lange od rb. 50 do 400 i rozmaite akta na imię G. W. Lange. Ostrzegam gdyż takowe nie mają żadnej wartości.
1021—3—2 G. LANGE.

Dominium Kołacinek ma do odstąpienia

PACHT

od 1 października 1906 r., ilość mleka zimą i latem jednakowa do 100 garncy dziennie. Niedaleko stacyi Rogów D. Ż. W. W. Wiadomość na miejscu. 998-6-5

Zginął paszport na imię Franciszka Dolaty, wydany przez wójta gminy Bełdów, pow. łódzkiego. 1660—3—1